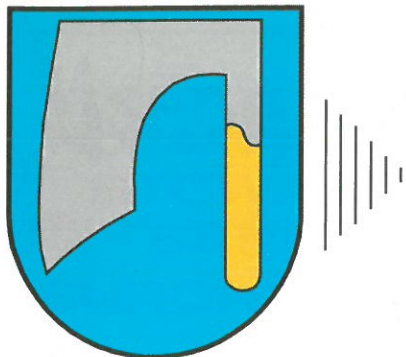


ISSN 1426-0042



ECHO

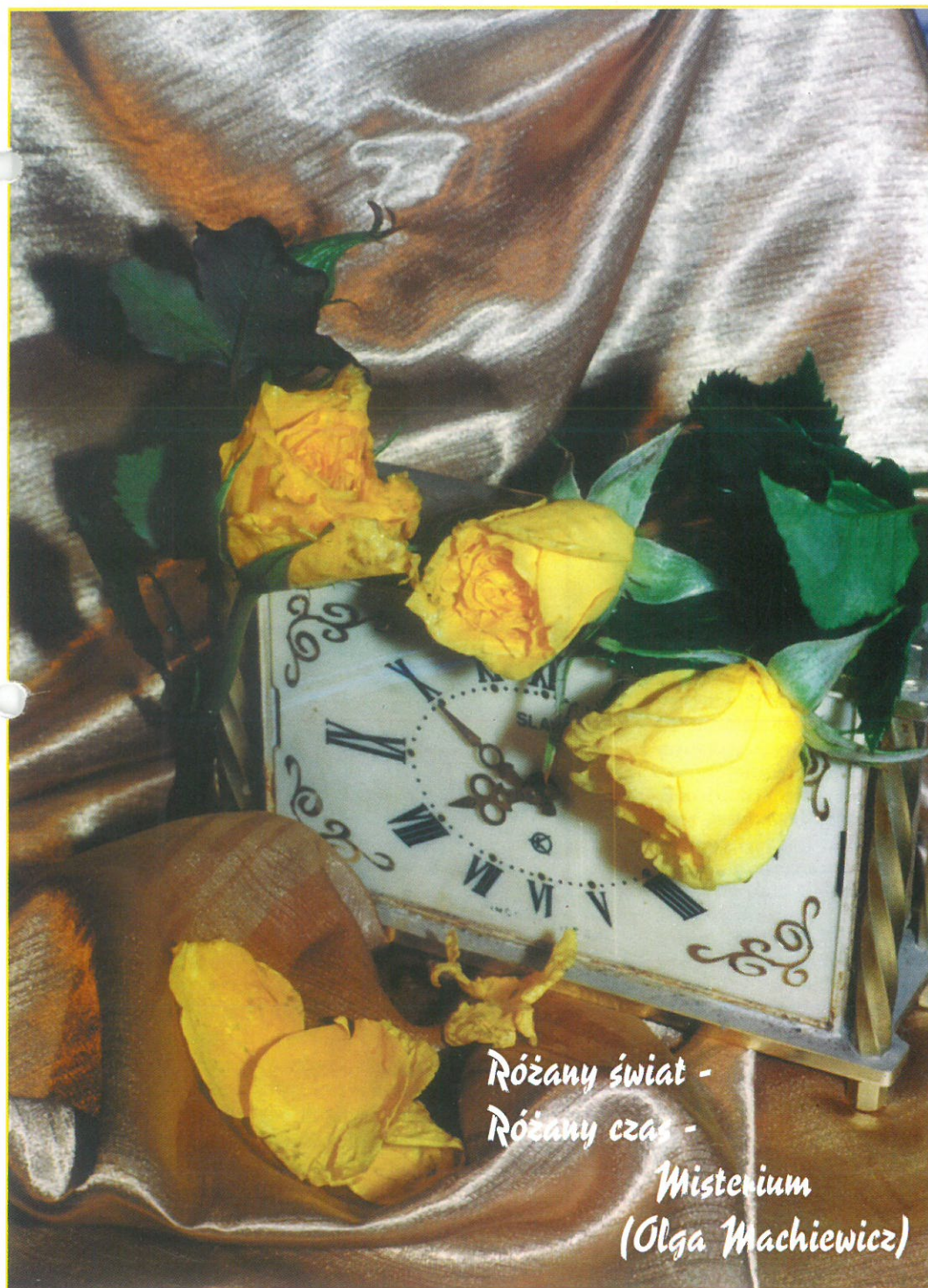


PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

NR 7/8 (67/68)

LIPIEC/SIERPIEŃ 2000 ROK

CENA 1 zł



*Różany świat -
Różany czas -
Misterium
(Olga Machiewicz)*

K
O
Ń
S
K
O
W
O
L
I

W numerze:

- Wiadomości z Pożowskiej
- Rozmowa z p. Stanisławem Stefankiem
- Świadectwa z „paskiem“
- Urok róż i ich święta
- Z notatnika aspiranta Zdżicha



Przysłowia na czerwiec

Lipcowe deszcze dla chłopu kleszcze, a jak pogoda, większa swoboda.

Od lip ciągnie wonny lipiec, nie daj słonku kłosa przypiec.

Jaka jest pogoda w dzień Siedmiu Braci Śpiących (Męczenników - 10.VII), taka będzie przez następnych siedem tygodni.

Święta Małgorzata (20.VII) zapowiada środek lata.

Kiedy przed Jakubem (25.VII) kwiat z kartofli spada, mało miechów pełnych w jesieni się składa.



LETNI SOLENIZANCI

Kinga (24.VII) - imię żeńskie, jest węgierską formą (zdrobnienie) niemieckiego imienia Kunegunda. W polskich zapisach poświadczona w XIII w. jako Kinga (1266) oraz Kinka (1292). Imię to, znane stało się w Polsce od czasu poślubienia przez Bolesława Wstydlwego, księcia krakowsko-sandomierskiego - Kingi (1224 - 1292) - córki króla Węgier - Belli IV. Kinga, będąc żoną Bolesława Wstydlwego, złożyła (wraz z mężem) ślub dozgonnej czystości, a także ufundowała klasztor Klarysek w Starym Sączu, do którego wstąpiła po śmierci męża. Legenda wiąże ją też ze sprowadzeniem do Bochni górników węgierskich po odkryciu soli. Kiedy ojciec, król Węgier, podarował jej kopalnię soli, Kinga stojąc nad nią wezwała łaski Pana Boga i cisnęła z góry pierścien. Wiele czasu upłynęło kiedy już na ziemi polskiej, w Bochni, zaczęto kopać sól i oto zaraz w pierwszym dole, w pierwszej bryle soli, znaleziono ów pierścien. Jest patronką górników w Bochni i Wieliczce. Kult Kingi jako błogosławionej zatwierdzono w 1690 r. chociaż rozpoczął się zaraz po jej śmierci. Przez pewien czas imię to było w Polsce rzadkie, w ostatnich kilkunastu latach stało się popularne i modne. Zdrobnienia: Kinia, Kingusia.

Patryk (Patrycjusz - 9.VII) - imię męskie łacińskiego pochodzenia. Jego pierwotne znaczenie łączy się z łacińskim patricius - członek rodu, którego ojciec zasiadał w senacie; także szlachecki, szlachetnie urodzony. W środkach źródłowych polskich, poświadczona od XIII w. jako Patricius (1265) oraz Patryk (1437). Formy Patrycjusz, Patrycy zostały przejęte do języka polskiego wprost z łaciny, a forma Patryk z języka angielskiego. Święty Patryk był apostołem i patronem Irlandii. Imię to nigdy nie było w Polsce popularne w żadnej z tych form, ostatnio jednak bywa nadawane.

REDAKCJA:

Bożenna Furtak - redaktor naczelny

Teresa Dymek, Elżbieta Organiściak

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Elżbieta Polak, Małgorzata Szpyra,

Zdzisław Milanowicz, Jan Białowas, Mirosław Król

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola, ul. Lubelska 93, tel. 881-62-69

Druk: Zakład Poligraficzny "Wisła" ul. Dęblińska 6, 24-100 Puławy, woj. lubelskie, tel./fax 081 886-74-44

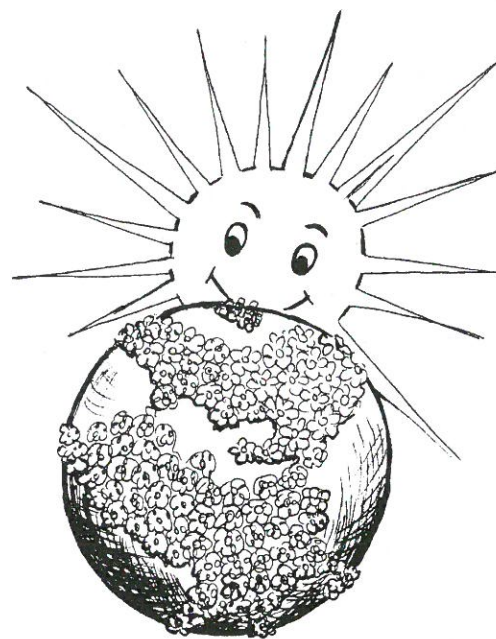
Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji materiałów.

Lato w poezji

- Maria Pawlikowska - Jasnorzewska

Pyszne lato

Pyszne lato, paw olbrzymi,
stojący za parku kratą,
roztoczywszy wachlarz ogona,
który się czernią i fioletem dymi,
spogląda wokoło oczyma płowymi,
wzruszając złotą i błękitną rzęsą.
I z błyszczącego łona
wydaje krzepkie krzyki,
aż drży łopuchów zieleniste mięso,
trzęsą się wielkie serca rumberbaru
i jaskry, które wywracają płatki
z miłości skwaru,
i rozśpiewane, wędzące storczyki.
O siadź na mym oknie, przecudowne lato,
niech wtulę mocno głowę w twoje ciepłe pióra
korzennej woni,
na wietrze drżące -
niech żółte słońce
gorącą ręką oczy mi przysłoni,
niech się z rozkoszy ma dusza wygina,
jak poskręcany wąż dzikiego wina.



Noc letnia

Gwiazdy zdwoiły pracę,
szepcząc ziemi:
nie bój się, nie bój —
i ziemia się na wznak obraca
kwiatami
ku niebu.

Wiadomości z Pożowskiej

Końskowola członkiem STOWARZYSZENIA SAMORZĄDÓW EUROREGIONU „BUG“

Jednym z punktów obrad XIX sesji Rady Gminy Końskowola III kadencji, które odbyły się 27 czerwca br. było podjęcie uchwały o przystąpieniu Gminy Końskowola do STOWARZYSZENIA EUROREGIONU „BUG“. Podstawowym celem STOWARZYSZENIA jest inspirowanie, wspomaganie i koordynacja współpracy transgranicznej samorządów, społeczności lokalnych i władz administracyjnych z obszarów przygranicznych położonych wzdłuż granicy międzypaństwowej na rzece Bug. W szczególności celem Stowarzyszenia jest:

- integracja samorządów strony polskiej w Związku Transgranicznym EUROREGION „BUG“
- wspomaganie i promocja transgranicznych form współpracy, zwłaszcza w ramach Związku transgranicznego EUROREGION „BUG“

- prowadzenie Biura Krajowego Sekretariatu EUROREGIONU „BUG“

- upowszechnianie dorobku kulturowego i tradycji społeczności przygranicznych

- wspieranie inicjatyw lokalnych na rzecz poprawy infrastruktury terenów przygranicznych, zwłaszcza w zakresie zaopatrzenia w gaz, wodę, budowy dróg i sieci telekomunikacyjnych

- działanie na rzecz ochrony środowiska na obszarze EUROREGIONU „BUG“

- wspomaganie działań władz regionu zmierzających do utworzenia specjalnych stref ekonomicznych w rejonach przygranicznych oraz systemu lokalnych i ponadlokalnych przejść granicznych.

Cele i zadania Stowarzyszenia (przytoczone ze Statusu Samorządów EUROREGIONU „BUG“) do którego przystąpiła nasza Gmina, mówią same za siebie o korzyściach jakie odnieść może Końskowola i okolice z tego kolejnego już kroku zmierzającego do integracji z Europą, w której istnieje już kilka takich EUROREGIONÓW. Są one zdecydowanie popierane (również i finansowo) przez UNIĘ. Gmina opłaca tylko roczną składkę w wysokości 0,05 zł od każdego mieszkańca (co stanowi kwotę 461 zł 85 gr), natomiast zyskuje możliwość korzystania z nowoczesnych programów rozbudowy i zagospodarowania swojego terenu.

Nauczyciele nadal czekają...

Na zatwierdzenie uchwały dotyczącej podwyżki pensji wynikającej ze znowelizowanej Karty Nauczyciela, ciało pedagogiczne musi jeszcze nieco poczekać. Nadmiar projektów, opinii, założeń wpływających niemal do ostatniej chwili na ręce Przewodniczącego sprawił, że Radni nie zdążyli zapoznać się z nimi przed sesją. Ponieważ uchwała ta należy do jednej z ważniejszych, nie można podjąć jej po pobieżnym tylko przejrzeniu zgromadzonych materiałów. Wniosek formalny o przełożeniu głosowania w tej sprawie do następnej sesji przeszedł jednogłośnie.

E.O.

Zastłyszane w powiecie

Bolesne widmo bezrobocia

Sytuacja na powiatowym rynku pracy ciągle pogarsza się. W rejestrze Powiatowego Urzędu Pracy w Puławach w kolejnych latach odnotowano następującą liczbę bezrobotnych: na koniec 1998 r. - 6368 osób, w końcu 1999 r. - 7792 osoby, na koniec maja 2000 r. 8378 osób, w tym 4335 kobiet, co stanowi 51,7% ogółu zarejestrowanych. Spośród zarejestrowanych bezrobotnych prawo do zasiłku posiada 913 osób, czyli tylko 10,9% ogółu zarejestrowanych. W tej ogromnej liczbie ludzi pozostających bez pracy, znajdują się również mieszkańcy Gminy Końskowola. Na koniec maja br. liczba ta wynosiła 547 osób, w tym 269 kobiet, z czego tylko 72 osoby pobierają zasiłek.

Niepokojący jest fakt zgłaszania przez zakłady pracy możliwości zwolnień grupowych. Taki zamiar zgłosiło 9 zakładów. Jednocześnie wciąż zmniejsza się liczba ofert pracy. Największym zagrożeniem w tym aspekcie dla społeczeństwa powiatu jest perspektywa prywatyzacji Zakładów Azotowych. Planowana restrukturyzacja tego przedsiębiorstwa budzi stanowczy sprzeciw związków zawodowych oraz załogi. Obawy pracowników dzielą również samorządy gminne i powiatowy. Ten bolesny problem bezrobocia stał się tematem obrad wspólnej sesji Rady Powiatu i Rady Miasta Puławy w dniu 19 czerwca. Po długiej dyskusji, w trakcie której zabierali głos przedstawiciele obu Rad, zarządu i załogi ZA, związków zawodowych i bezrobotnych, podjęto uchwałę w sprawie stanowiska dotyczącego restrukturyzacji ZA „Puławy“. Stanowisko to zostało skierowane do władz państwowych i zakładowych, czytamy w nim:

„... Władze samorządu powiatu wyrażając ogromny niepokój o los największego w regionie zakładu produkcyjnego, będącego jedynym źródłem pracy dla wielu tysięcy mieszkańców, zwracają się do Pana Premiera RP, Ministra Skarbu, Zarządu i Rady Nadzorczej ZA o zaniechanie prywatyzacji na obecnym etapie. Równocześnie Rada Powiatu Puławskiego oczekuje podjęcia na szczeblu rządowym uregulowań prawnych i organizacyjnych, które pozwolą konkurować polskiemu zakładom nawozów sztucznych z firmami na całym świecie. Uwarunkowania zewnętrzne, niezależne od przedsiębiorstwa, stwarzają sytuację, w której rodzimy zakład produkcyjny pozbawiony jest szans walki, zarówno o rynek wewnętrzny jak i rynki zagraniczne. Rada Powiatu Puławskiego mając w pamięci prywatyzację Fabryki Żelatyny, która spowodowała jej likwidację i zwolnienie całej załogi, sugeruje by zapewnić korzystne warunki prywatyzacji, zmierzając do wyeliminowania istniejących obaw.

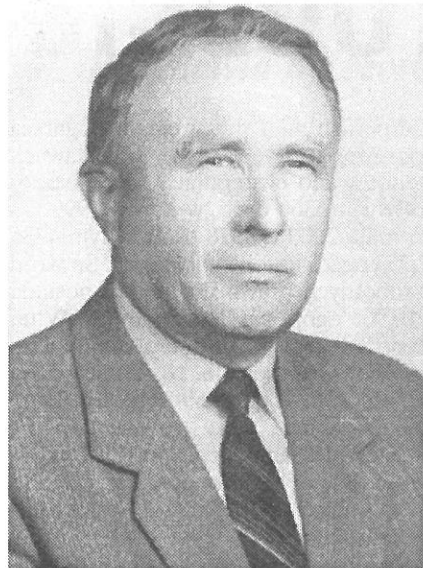
Zakłady Azotowe „Puławy“ SA są głównym zakładem produkcyjnym na terenie miasta. Stanowi on podstawowe źródło zatrudnienia mieszkańców. Kondycja zakładu ma ogromny wpływ na rozwój i sprawne funkcjonowanie zarówno miasta jak i powiatu...“

Na efekty interwencji czeka wielka rzesza pracowników i ich rodzin, z nadzieją, że jednak nie powiększą grona oczekujących w kolejkach po zasiłek.

B.F.

Strategia szansą dla Lubelszczyzny.

Rozmowa z p. Stanisławem Stefankiem



- Kto wchodzi w skład Sejmiku?

- W skład Sejmiku wchodzi 50 radnych o następującym układzie politycznym: AWS - 22 radnych; SLD - 16 radnych; PSL - 12 radnych; Unia Wolności - 2 radnych.

- Jak wyglądały początki pracy Sejmiku?

- Początki pracy Sejmiku to oczywiście wybory władz samorządowych: Przewodniczącego Sejmiku, którym jest p. Marek Tęcza, trzech wiceprzewodniczących i organu wykonawczego samorządu wojewódzkiego, którym jest Zarząd. Zarząd składa się z Marszałka - Arkadiusz Bratkowski, dwóch wicemarszałków i dwóch członków.

- Jakie zadania stoją przed samorządem wojewódzkim?

- Samorząd wykonuje zadania o charakterze wojewódzkim, określone ustawami. Są to: edukacja, promocja zdrowia, kultura i ochrona jej dóbr, pomoc społeczna, polityka prorodzinna, modernizacja terenów, zagospodarowanie przestrzenne, ochrona środowiska, gospodarka wodna, drogi publiczne i transport, kultura fizyczna i turystyka, ochrona praw konsumentów, obrona i bezpieczeństwo publiczne, przeciwdziałanie bezrobociu i aktywizacja lokalnego rynku pracy. Dla realizacji tych zadań określonych ustawą, Urząd Marszałkowski utworzył następujące wydziały: Wydział Organizacji i Kontroli, Wydział

Pan Stanisław Stefanki - Radny Sejmiku Województwa Lubelskiego mieszka w Końskowoli od 1952 r. Wtedy również rozpoczął pracę w Ośrodku Doradztwa Rolniczego, gdzie przepracował prawie 40 lat. Cały czas doskonalił swoją wiedzę zawodową zyskując tytuł doktora nauk rolniczych. W roku 1989 pracując na stanowisku zastępcy dyrektora ODR-u został wybrany radnym do Rady Gminy, a Rada Gminy wybrała Go delegatem do Sejmiku Wojewódzkiego. W kolejnych wyborach został również radnym, wtedy Sejmik wybrał Go na przewodniczącego i funkcję tę pełnił przez całą kadencję - do 1998 r. Obecnie radny samorządu wojewódzkiego p. Stanisław Stefanki zajmuje się pracą społeczną. Nie ma wygórowanych wymagań. Chce tylko być zdrowy, aby swoim doświadczeniem móc jak najdłużej służyć społeczeństwu. Ponieważ bieżąca kadencja Samorządu Wojewódzkiego jest pierwszą kadencją w nowej Rzeczypospolitej „Echo Końskowoli” poprosiło p. Stefankę o nieco informacji na ten temat.

Finansowy, Wydział Infrastruktury Technicznej, Innowacji, Transportu i Mienia Samorządowego, Wydział Rozwoju Wsi Ochrony Środowiska i Geodezji, Wydział Kultury i Sztuki, Wydział Edukacji, Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej i Zatrudnienia, Wydział Polityki Regionalnej, Wydział Sportu i Turystyki oraz Zespół Radców Prawnych. Natomiast dla obsługi Sejmiku jest powołane Biuro Sejmiku mieszczące się w Lublinie, a organami doradczymi opiniującymi Sejmiku są komisje.

- Jak często obraduje Sejmik?

- Sejmik obraduje raz w miesiącu, natomiast komisje spotykają się częściej, ponieważ pracują w zależności od potrzeb. Ich zadaniem jest opiniowanie wszystkich projektów uchwał jakie Zarząd przedstawia Sejmikowi.

- Za co właściwie jest odpowiedzialny Samorząd Wojewódzki?

- Za rozwój gospodarczy województwa oczywiście. Właśnie w tym celu opracowuje strategię rozwoju Lubelszczyzny.

- To znaczy?

- Samo pojęcie „strategia” nie jest precyzyjne, ale generalnie uważa się, że strategia ma określać pewne ramy, ma być dokumentem, który jest „otwarty” i który hasłowo tylko określa problemy, które zostały wyłonione według schematu; słabe strony województwa, mocne strony, szanse i zagrożenia. Może wyjaśnić to na przykładzie analizy ochrony środowiska. Mocną stroną woj. lubelskiego jest to, że mamy jeszcze trochę lasów i nieskażone

całkiem rzeki. Słaba strona - to brak na przykład wysypisk śmieci, czy oczyszczalni. Jak wyglądają nasze szanse? Mamy świeże powietrze, można więc postawić na agroturystykę. Zagrożeniem natomiast jest brak odpowiedniej infrastruktury. W ten sposób analizowane są wszystkie problemy we wszystkich 12 działach, właśnie po to, aby je rozpracować. Wynaleźć najlepsze sposoby ich rozwiązania. Pracuje nad tym cały sztab, bo ponad 300 ludzi. Są to naukowcy, specjaliści różnych dziedzin. Ludzie, którzy znają się na tym co robią.

- Kto opracowuje problemy, którymi powinien zająć się Sejmik? Rząd, czy też gospodarze gmin, ponieważ to oni chyba jednak najbardziej wiedzą, jakie mają problemy?

- Sprawy, które spływają z gmin można nazwać koncertem życzeń, chociaż są to rzeczywiste potrzeby. Jednakże w hierarchii potrzeb województwa trzeba określić co w danej chwili jest najważniejsze. Np. poszerzenie lokalnej drogi w jednej z gmin, czy też budowa oczyszczalni ścieków w innej. Dlatego też strategia nie może być budowana od dołu.

- Jak wygląda na co dzień praca w komisji?

- Komisje dostają od Przewodniczącego Sejmiku materiały, które wymagają zaopiniowania. Następnie zbierają się na swoich posiedzeniach, analizują problem, przedstawiają pewne sugestie dotyczące jego rozwiązania po czym przedstawiają je na Sejmiku, który w oparciu o nie podejmuje odpowiednie uchwały.

- Proszę powiedzieć ile osób pracuje w komisji?

- Komisja składa się z 5 - 12 osób. Przyjęto założenie, że każdy radny pracuje przynajmniej w dwóch komisjach. Ja pracuję w trzech.

- Może nam pan zdradzić w jakich?

- To przecież nie jest tajemnicą. Pracuję w Komisji Rozwoju Wsi, Rolnictwa i Ochrony Środowiska, w Komisji Budżetowej, w której pełnię funkcję przewodniczącego, i w Komisji Samorządowo Organizacyjnej. Bezpośrednio po wyborach pracowałem również w Komisji Statutowej. Jako przedstawiciel Komisji Rozwoju Wsi i Rolnictwa, jestem członkiem Rady Nadzorczej

Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

- Proszę nam w takim razie powiedzieć jakie są najważniejsze problemy może nie naszego województwa, ale rolnictwa.

- To oczywiście, że problemy wsi i rolnictwa są ujęte w naszej strategii. Jest ich dużo. Najważniejsze? Rozdrobnienie gospodarstw. Brak pełnej infrastruktury, kanalizacji. Brak możliwości zbytu dla produktów rolnych. Są co prawda pewne nadzieje związane z giełdą rolno-spożywczą, która zacznie funkcjonować od września br., ale skorzystają na niej jedynie potężni producenci, albo grupy producenckie.

- Nad czym jeszcze pracuje Sejmik?

- Chcemy nawiązać współpracę z województwami: podlaskim i podkarpackim. Może wtedy uda nam się „wyciągnąć” od rządu trochę więcej pieniędzy dla gmin. Szkoda, że nie mamy w Rządzie swojego przedstawiciela. Cierpimy na tym.

- Miejmy w takim razie nadzieję, że to się wkrótce zmieni. Na razie „Echo Końskowoli” dziękując panu Stanisławowi Stefankowi za rozmowę wyraża nadzieję, że strategia opracowana przez Sejmik Wojewódzki rzeczywiście przyczyni się do rozkwitu naszej Gminy.

Rozmawiała:
Elżbieta Organiściak

Świadectwa z paskiem

„Echo” wychodząc naprzeciw oczekiwaniom swoich czytelników postanowiło w lipcowym numerze wydrukować nazwiska najlepszych uczniów Gminy Końskowola. Robimy to tym chętniej, że ten ostatni rok XX wieku jest jednocześnie pierwszym rokiem funkcjonowania zreformowanej szkoły i ostatnim, który wypuszcza w świat ośmioklasistów.

Historia polskiej oświaty jest zbyt obszerna, aby zdecydować się na jej opisanie. Możemy tylko nadmienić, iż po perypetiach szkolnictwa w okresie zaborów (rusyfikacja i germanizacja) podstawowym celem szkoły w wolnej Polsce było ujednolicenie oświaty. Podczas niemieckiej okupacji szkoła działała również - chociaż na tzw. tajnych kompletach. Po zakończeniu II wojny światowej nie przeszedł projekt z 1.03.1944 r. który propagował szkołę nieco podobną do dzisiejszej, a mianowicie szkołę podstawową (I - V kl.), gimnazjum (VI - VIII kl.) i liceum (IX - XI kl.). Uchwałą KC PZPR z dnia 1.03.1948 r. wprowadzono jedenastoletni cykl nauki składający się z siedmioklasowej szkoły podstawowej i czteroletniego liceum. Funkcjonował on do 1965 roku, kiedy to weszła w życie ustawa z 1961 roku o ośmioklasowej szkole podstawowej. Tegoroczni ośmioklasiści są zatem ostatnim - 35 rocznikiem, który opuścił szkołę podstawową po ośmiu latach nauki. A oto najlepsi tegoroczni absolwenci szkół Gminy Końskowola:

CHRZĄCHÓW

klasa VIII

Magda Sulek - średnia ocen	- 5,07
Sylwia Szczęsna	- 5,07
Iwona Próchniak	- 5,0
Monika Figiel	- 5,0

Martyna Kozak	- 4,9
Ola Skruszeniec	- 4,76

klasa VI

Monika Sulek	- 5,2
Joanna Adamiec	- 4,9
Edyta Kęsik	- 4,8

klasa V

Magda Kozak	- 5,0
-------------	-------

klasa IV

Katarzyna Kozak	- 5,1
Rafał Duda	- 5,0

KOŃSKOWOLA

klasa VIIa

Anna Ochal	- 5,38
Monika Białek	- 5,0
Magdalena Maj	- 5,0
Justyna Krawczyk	- 4,85
Magdalena Milczarczyk	- 4,85
Ewelina Długosz	- 4,77
Łukasz Michalski	- 4,77

klasa VIIb

Patrycja Mrozek	- 5,0
Daniel Lewtak	- 4,85
Urszula Wiejak	- 4,85

klasa VIIc

Basia Kęsik	- 5,3
Agnieszka Paciurek	- 5,3
Agata Gruza	- 5,0
Monika Otorowska	- 4,9
Katarzyna Kufel	- 4,79
Edyta Filipek	- 4,76

klasa VIa

Mateusz Patryka	- 5,5
Paweł Mrozek	- 5,45
Monika Bartuzi	- 5,0

Agnieszka Tomasińska	- 5,0
Paweł Ciupa	- 4,9
Kamila Bartuzi	- 4,9
Katarzyna Domańska	- 4,9
Agnieszka Próchniak	- 4,85

klasa VIb

Mateusz Popiołek	- 5,27
Łukasz Piech	- 5,27
Kinga Sykut	- 5,0
Grzegorz Fajbuś	- 5,0
Justyna Skruszeniec	- 4,9
Piotr Próchniak	- 4,81
Paula Pajurek	- 4,81
Agnieszka Szczęśniak	- 4,81

klasa VIc

Adriana Kopińska	- 4,8
------------------	-------

klasa Va

Katarzyna Mrozek	- 5,0
Monika Adamczyk	- 4,9
Przemysław Sulek	- 4,9
Przemysław Król	- 4,8
Mateusz Próchniak	- 4,8
Mateusz Skowronek	- 4,8
Ewelina Staniak	- 4,8

klasa Vb

Katarzyna Szpyra	- 5,1
Damian Sykut	- 5,0
Małgorzata Sykut	- 5,0
Kamila Żuk	- 5,0
Agnieszka Piech	- 4,8

klasa Vc

Agnieszka Pękala	- 5,0
Magdalena Gołąb	- 4,9
Izabela Kowalewska	- 4,9

klasa IVa

Marzena Kruk	- 5,0
--------------	-------

Olga Sykut - 5,0
Aleksandra Białek - 4,85
Aleksandra Sadurska - 4,85

klasa IVb
Aleksandra Budzińska - 5,33
Beata Kołodyńska - 5,0
Tomasz Zawadzki - 5,0
Aleksandra Owczarz - 4,86
Rafał Respondowski - 4,86

klasa IVc
Magdalena Pękala - 5,1
Arkadiusz Kozak - 5,1
Małgorzata Maj - 4,85
Paweł Gębał - 4,85

POŻÓG
klasa VIII
Ewelina Tużnik - 5,38
Aneta Sumorek - 5,3
Małgorzata Komsta - 5,3
Agnieszka Bartuzi - 5,0
Iwona Dzięgiel - 5,0
Michał Przepiórka - 5,0
Agnieszka Banaszek - 5,0
Zofia Łakomska - 4,84
Piotr Rodzik - 4,76

klasa VI
Magdalena Ścibior - 5,27
Grzegorz Dzięgiel - 5,09
Małgorzata Komsta - 4,81
Monika Kuśmierz - 4,81

Anna Michta - 4,81

klasa V
Dorota Sadurska - 5,1
Małgorzata Sykut - 5,1
Dagmara Próchniak - 5,1
Karolina Golda - 5,0
Paulina Jarzyna - 5,0

klasa IV
Krzysztof Pośrednik - 5,37
Mateusz Mączka - 5,12
Monika Łyszcz - 5,0
Sylwia Zaborowska - 5,0
Anna Rodzik - 5,0
Sylwester Łopatek - 4,75
Elżbieta Rydz - 4,75
Anna Furdal - 4,75

SKOWIESZYN
klasa VIII
Ilona Samorek - 4,72

klasa VI
Justyna Lewtak - 4,78

klasa V
Magdalena Murat - 5,0
Katarzyna Samorek - 4,75

klasa IV
Katarzyna Pawłowska - 5,0
Dina Soleniec - 5,0
Ewelina Sykut - 4,75

UCZNIOWIE GIMNAZJUM

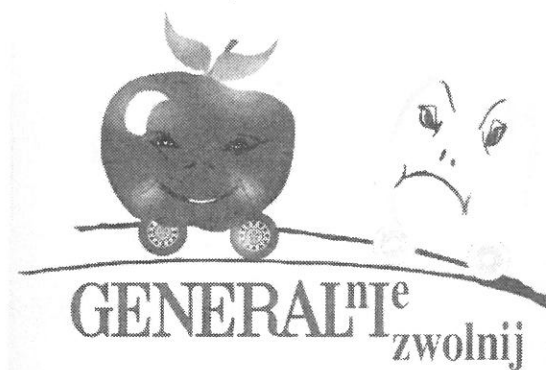
Ewelina Oldakowska - 5,7
Paulina Kopińska - 5,58
Justyna Iwan - 5,5
Tomasz Pałka - 5,45
Elwira Kozak - 5,33
Jarosław Próchniak - 5,33
Edyta Kuśmierz - 5,25
Wioletta Rodzoś - 5,25
Katarzyna Księżniak - 5,17
Karolina Krasieńska - 5,1
Monika Goluch - 5,0
Agnieszka Komsta - 5,0
Sylwia Józwicka - 5,0
Kamila Respondowska - 4,92
Sylwia Lewtak - 4,9
Ilona Lewtak - 4,83
Edyta Gadzina - 4,83
Joanna Skwarek - 4,83
Agnieszka Sumorek - 4,83
Kamil Grabczak - 4,83
Justyna Wiejak - 4,83
Monika Gołabek - 4,75
Dagmara Wiejak - 4,69
Katarzyna Marszałek - 4,5
Ilona Głowacka - 4,5
Krzysztof Przygodzki - 4,5
Beata Kozak - 4,5

Redakcja „Echa Końskowoli” składa serdeczne gratulacje w/w uczniom, a ośmioklasistom życzy również sukcesów w szkole średniej.



Ostatnie wspólne zdjęcie - Grona Pedagogicznej klasy VIII Szkoły Podstawowej w Chrzachowie

AKCJA



11 maja 2000 r. uczniowie klasy IV Szkoły Podstawowej w Chrzachowie pod opieką policjanta, dyrektora i wychowawcy brali udział w organizowanej przez Generali Towarzystwo Ubezpieczeniowe S.A. akcji społeczno - edukacyjnej „Jabłko - Cytryna - Generalnie zwolnij”.

Policjanci zatrzymywali wybrane samochody i kierowali do grupy stojących na poboczu dzieci. Kierowca, który nie przekroczył szybkości otrzymywał jabłko, nalepki samochodowe, rysunek z uśmiechniętą twarzą i wysłuchiwał podziękowania za bezpieczną jazdę.

Kierowca jadący z nadmierną szybkością otrzymywał cytrynę, nalepki, rysunek ze smutną twarzą jako naganę. Musiał również wysłuchać dzieci, które prosiły o bezpieczną jazdę w pobliżu swojej szkoły.

Kierowcy, którzy otrzymali cytryny mieli „kwaśne” miny. Było im wstyd. W czasie 2-godzinnej akcji uczniowie wręczyli 19 jabłuszek i 8 cytryn. Uczestnicy akcji otrzymali odbłaskowe znaczki, nalepki samochodowe ze znaczkiem PL, podkoszulki... Dzieci były zadowolone. Świadcą o tym niektóre wypowiedzi:

„... Ta akcja była fajna. Jeszcze raz chcielibyśmy brać w niej udział”.

„... Ta akcja była bardzo dobra dla nas i dla kierowców”.

„... Przyjechała też telewizja, nagrywali dzieci mówiące wierszyki dla kierowców. Było fajnie”.

„... Chciałbym, żeby więcej razy była przeprowadzana taka akcja”.

„... Pan policjant zatrzymał nawet dwóch kierowców z Ukrainy. Daliśmy im jabłuszka. Byli bardzo zadowoleni”.

„... Jestem pewna, że ta akcja była potrzebna. Bardzo mi się podobała”.

„... Wszyscy byli zadowoleni. Nasza pani również”.

M. Matraszek



Kącik gimnazjalisty

Wśród uczniów Gimnazjum w Końskowoli został ogłoszony konkurs na znak szkoły, czyli jej logo. Spośród wielu prac największe uznanie zyskał znak widniejący obok, dlatego też odąd będzie ozdobą naszego kącika. Jego autorką jest Kasia Marszałek.

Dzisiaj prezentujemy refleksje uczniów po pierwszym roku nauki w nowej szkole.

Już cały rok minął odkąd zaczęłam chodzić do gimnazjum. W pierwszych dniach września czułam treść przed nową szkołą, nowymi nauczycielami, kolegami i koleżankami. Kiedy okazało się, że jestem w swojej „starej” klasie, trochę mi ulżyło. Jeszcze pewnie poczułam się podczas lekcji j. angielskiego, kiedy okazało się, że znam panią, która będzie nas uczyć tego języka - byłam z nią na obozie językowym w czasie wakacji. Na początku były małe niepowodzenia, ale powoli poznawaliśmy nauczycieli, ich sposób prowadzenia lekcji i stawiane wymagania. Coraz bardziej wciągałam się w wir pracy w gimnazjum. Nauczyciele, którzy mnie uczyli, byli wyrozumiali. Starali się jak najwięcej nam pomóc. Oprócz kółek zainteresowań - dla osób interesujących się danym przedmiotem organizowali różne zajęcia pozalekcyjne w celu pomocy uczniom mającym kłopoty w nauce. Samorząd szkolny zadbał o rozrywkę dla młodzieży. Organizowane były dyskoteki i zawody sportowe. Uczestniczyliśmy w pieszym rajdzie do Pożoga i rowerowym do Skowieszyna, które zakończone były ogniskami i pieczoną kiełbasą. Szkoda tylko, że zaplanowana wycieczka nie doszła do skutku z powodu małej liczby chętnych uczniów.

W gimnazjum poznałam wiele koleżanek. Niektóre już znałam z konkursów recytatorskich, inne poznałam na kółkach zainteresowań. Szybko znalazłyśmy wspólny język.

Okazało się, że w gimnazjum jest bardzo fajnie, że zarówno dyrektor jak i nauczyciele są przyjaźnie nastawieni do uczniów. Próbuja rozładować atmosferę żartami i często im się to udaje.

Cieszę się, że chodzę właśnie do takiej szkoły.

Elwira Kozak kl. Id

W ubiegłym roku, we wrześniowym numerze „Echa Końskowoli”, ukazała się moja notatka na temat pierwszych wrażeń z pobytu w końskowolskim gimnazjum. Pierwsze dni w tej szkole były bardzo miłe. Pragnęłam wtedy, aby tak było przez cały rok szkolny. Moje marzenia się spełniły. Dziś już nie mam wątpliwości: jeśli miałbym wybierać między chodzeniem do szkoły podstawowej, a uczęszczaniem do gimnazjum, z pewnością wybrałbym to drugie. W tej pierwszej klasie uczyniliśmy ogromne postępy. Nie tylko w nauce, ale także w poznawaniu się nawzajem. W gimnazjum mam bardzo wielu kolegów i koleżanek. Na pewno podczas wakacji będzie mi brakowało tych wesołych twarzy. Nawet ten hałas na korytarzach szkolnych był mi przyjazny. Ale przecież to tylko dwa miesiące! We wrześniu znów będzie tak samo. Znów spotkamy się w prawie identycznym gronie.

Podczas pierwszej klasy gimnazjum oswoiliśmy się ze szkołą, poznaliśmy, co nauczyciele lubią w uczniu, a czego nie. Myślę, że w drugiej klasie będzie łatwiej. Jedno jest pewne. Gimnazjum to świetna szkoła. Reforma polskiego szkolnictwa była potrzebna. Dzięki niej będziemy mądrzejszymi ludźmi.

Jarosław Próchniak kl. Id

UROK RÓŻ

Róża jest jedną z najstarszych roślin ozdobnych, olejkodajnych i leczniczych, cenioną już i starożytności. Z jej płatków otrzymuje się olejek różany, konfitury, z owoców bogatych w witaminę „C” sporządza się galaretki, konfitury, wino, nalewki, kompoty, powidła, marmolady, a także susz (ten ostatni głównie z owoców dzikiej róży). Powszechnie uprawiane róże ogrodowe zwane też szlachetnymi, są spontanicznymi mutacjami bądź wielokrotnymi mieszańcami. Odmiany nowoczesne mają kwiaty ładniejsze i trwalsze, o większej skali barw, kwitną dłużej i obficie niż odmiany dawniejsze. O ich urodzie pisać nie trzeba - ona mówi sama za siebie.



Róża

W tym parku pobladytym, bez śmiechu i gości, przy róży rozkwitłej stoję. Otośmy jedynymi świadkami piękności - ja jej, a ona mojej.

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

Róża dzika

Nie dzika - oswojona jak stara dobra żona kiedy jest bardzo źle da witaminę C

Jan Twardowski

Różane drzewka

W wielu miastach można spotkać całe alejki wysadzone drzewkami, które na szczycie pnia wypuszczają pędy obsypane... różami. Mogą mieć one różną wysokość. Na pniach 40 - 60 cm rosną róże miniaturowe. Wyższe 40 - 90 cm posiadają szerokie kwiatostany, a róże wielokwiatowe najkorzystniej wyglądają na wysokich pniach - 90-110 cm. Z pni jeszcze wyższych 140-150 cm wyprowadzane są formy płaczące - ich zwisające do samej ziemi pędy obsypane kwiatami są niezwykle dekoracyjne na tle ładnie utrzymanej trawy.

Drzewkowate róże miniaturowe dodają uroku skalniakom. Uprawiane w donicach zdobią tarasy i większe balkony. Formy wielokwiatowe rosnące w otoczeniu bukietowych róż krzaczastych zamieniają zwykłą rabatę we fragment prawdziwie królewskiego ogrodu... Wspaniale zdobią również schody na taras lub wejście do domu. Powinno się je sadzić w najbardziej eksponowanych miejscach ogrodu czy działki. Najładniej wyglądają sadzone pojedynczo lub w niewielkich grupach ale tak, aby nie stykały się koronami. Być może sprawdza się tu zasada, że pół pomarańczy smakuje bardziej niż cała.

Wybierając miejsce dla róż piennych należy pamiętać, że wymagają one stanowiska słonecznego, gdyż tylko na takim rosną i rozwijają się prawidłowo. Pamiętajmy jed-

nak, że nadmiar słońca (na przykład przy południowej ścianie domu lub wysokiego muru) może być szkodliwy powodując nadmierne wysuszenie i przegrzanie gleby, a zbyt duża temperatura przy małej wilgotności powietrza może powodować przebarwienia u niektórych odmian. Róże te podobnie znoszą miejsca zaciemnione, na przykład pod koronami wysokich drzew.



Różane drzewka wymagają bardzo starannej pielęgnacji. Gleba powinna być dokładnie i głęboko (przynajmniej na 50 cm) uprawiana. Należy usuwać wyrastające na pniu i z szyjki korzeniowej dzikie odrosty. Pień, będący bardzo ważną częścią rośliny, powinien być chroniony przed wszelkiego rodzaju uszkodzeniami, a przekwitające kwiaty należy ścinać, aby nie dopuścić do tworzenia się owoców, które hamują wzrastanie nowych pędów kwiatowych.

Róże pienne nie stanowią odmiennej grupy róż. Są to odmiany róż okulizowane na wyprowadzonym pniu dzikiej podkładki. Są droższe od róż krzaczastych, ponieważ ich produkcja trwa znacznie dłużej (od 3 - 5 lat). Ale ten trud się opłaca, bo róże drzewkowate, pienne, są uznawane za najdoskonalsze formy szlachetnych odmian, a ich uroda nie ma sobie równych.

I ICH ŚWIĘTA

Konkurencyjne Święto Róży!

Kutno szczyci się długoletnią tradycją organizowania Święta Róży i zapewne zarówno organizatorom, jak i uczestnikom imprezy wydaje się że jest ona kutnowskim pomysłem i kutnowską specjalnością. Niestety nie jest to prawda. Święto o tej samej nazwie i podobnym charakterze (także w podobnym terminie) organizuje niewielka miejscowość, odległa od Kutna o ok. 270 km - Końskowola w woj. lubelskim. Hodowców róż ci tam dostatek, a kwiaty z ich plantacji uważane są za najpiękniejsze w Polsce. Czy przewyższają urodą róże kutnowskie - należałoby przekonać się naocznie, odwiedzając obie imprezy i porównując ekspozycje. Jak dotąd jednak oba święta nie miały okazji być ze sobą skonfrontowane, gdyż organizatorzy jednej nic nie wiedzą o drugiej i na odwrót. Końskowolacy byli bardzo zaskoczeni, gdy za sprawą niożej podpisanej dowiedzieli się o istnieniu jakiegoś konkurencyjnego Święta Róży. Zaskoczeni, ale i zaintrygowani, zapewne chętnie dowiedzieliby się czegoś więcej o szczegółach organizacyjnych od kutnowskich kolegów i być może przeszczepili na swój grunt jakieś kutnowskie doświadczenia. „Życie Kutna” ze swej strony wyraziło chęć zamieszczenia na swych łamach relacji z bliźniaczego Święta Róży w Końskowoli. W tym celu nawiązane zostały kontakty z redakcją lokalnej gazety „Echo Końskowoli” i dziennikarzami tejże gazety, którzy z kolei chętnie zamieszczą

na swoich łamach informacje o kutnowskim Święcie Róż. Może dzięki temu zadzierzgną się między obiema miejscowościami trwałe więzi, a wraz z nimi wymiana doświadczeń w innych dziedzinach? W Końskowoli działa bardzo prężnie Dom Kultury, który może poszczycić się bardzo dobrą bazą lokalową, kadram z pomysłami, ale przede wszystkim grupą ludzi, którzy chcą z placówki korzystać. I nie jest to tylko młodzież szkolna i emeryci; w Domu Kultury spotykają się również osoby w wieku tzw. produkcyjnym, by po pracy wyżywać się w kabarecie. Kabaret „Onufry” (od imienia Zagłoby, którego literacki życiorys związany jest z Końskowolą) wciąż przygotowuje nowe spektakle, jeździ z nimi po Polsce i zbiera nagrody na rozlicznych przeglądach. Siłami Domu Kultury redagowana jest również miejscowa gazeta, o której nestor lubelskiego dziennikarstwa Romuald Karaś powiedział: „Wolę czytać Echo Końskowoli niż Kurier Polski”.

Końskowola jest niewielką, ale sympatyczną (czystą i zadbaną) miejscowością na trasie Lublin - Warszawa. Jej historia sięga średniowiecza. Ma kilka cennych zabytków, wśród nich dwa piękne kościoły: jeden barokowy, drugi - z XVII w. - zbudowany w regionalnej odmianie stylowej, zwanej renesansem lubelskim.

Gmina Końskowola słynie z dobrych tradycji agrologicznych, kultura rolna jest tu wysoka, a gospodarstwa nowoczesne. Być może ten rolniczy charakter rejonu jest czymś, co - oprócz róż - łączy Końskowolę z Kutnem.

(hjj)

Powyższy artykuł ukazał się w majowym numerze „Życia Kutna”. Przytaczamy go w całości, ponieważ jego autorka p. Hanna Jakóbczak-Zakrzewska (hjj), redaktorka „Życia Kutna”, obiecała odwiedzić Końskowolę 23 lipca. Zrobi to tym chętniej, że sama jest rodowitą puławianką i do swoich rodzinnych stron (co widać również w artykule) ma wyraźny sentyment. Gwoli ścisłości dodam, że Kutno (woj. łódzkie) jest ponad 700 letnim miastem - odkryto tam nawet osady prehistorycznego człowieka. Liczy sobie ponad 50 tysięcy mieszkańców, a kutnowskie Święto Róży ma bogatą, bo ponad ćwierćwieczną tradycję. Do tradycji również należą wybory najpiękniejszej róży roku! Ciekawostką jest również to, że Kutno stanowi Europejskie Centrum Basseballu. Zbudowali je Amerykanie (miasto udostępniło grunty) i co roku odbywają się tam mistrzostwa europejskiej strefy w tej dziedzinie sportu. Końskowolanie co prawda w basseballa nie grywają, ale z pewnością są ciekawi, czy ich róże są najpiękniejsze w Polsce - jak to sugeruje p. Hania Zakrzewska. Może więc warto zobaczyć Święto Róż w Kutnie?

A co w naszej Końskowoli? Tegoroczne Święto Róż odbędzie się 23 lipca, a jego organizatorami są:

Wójt Gminy Końskowola
Wojewódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego
Gminny Ośrodek Kultury
„Dominik”
„Florpak”
„SU-ROSA”
a w programie:
10.00 - Otwarcie wystawy róż (plac WODR)
11.00 - Sesja naukowa (sala GOK) oraz konsultacje z wykładowcami na temat:
- „Grupy producenckie” - ref. p. Witold Boguta (Fundacja Spółdzielczości Wiejskiej W-wa)
- „Lubelska Giełda Rolno Ogrodnicza” p. Wojciech Włodarczyk
- „Nowe odmiany róż i opłaty licencyjne” - ref. p. Stanisław Żyła - Akademia Rolnicza Poznań
FESTYN (na placu wystawowym WODR)
15.00 - Zespół „Grześ”
15.45 - Zespoły wokalne z GOK
16.00 - Kabaret „Zza płota” (Łuków)
17.00 - Koncert w wykonaniu p. Anny Krawczyk
18.00 - Kabaret „Onufry”
19.00 - Zabawa taneczna - gra zespół „LEVEL”

ZAPRASZAMY!

ECHO KOŃSKOWOLI



Pielegniarka radzi

Zatrucia pokarmowe

Sezon letni szczególnie obfituje w dość liczną grupę zatruc pokarmowych. Wysoka temperatura otoczenia, spożywanie pokarmów w stanie surowym (owoce, warzywa), nagminne występowanie much i innych owadów sprzyjają rozwojowi drobnoustrojów chorobotwórczych i zachorowaniom.

Zatrucia pokarmowe związane jest ze spożyciem środków spożywczych zawierających drobnoustroje chorobotwórcze bądź ich toksyny. Najczęściej są to gronkowce i bakterie grupy salmonella w konserwach, potrawach mięsnych, serach, rybach, lodach, zepsutych owocach i ciastach - szczególnie kremowych.

Objawy chorobowe najczęściej występują po 3 - 6 godzinach od spożycia zakażonego pokarmu. Najczęściej są to objawy żołądkowo - jelitowe w postaci biegunki, wymiotów oraz gorączki i bólu brzucha.

W przypadku silnego zatrucia, dochodzi do odwodnienia organizmu, poważnych zaburzeń gospodarki elektrolitowej i czasami wstrząsu. Bezwzględnym zaleceniem zapobiegającym zatruciom pokarmowym jest przestrzeganie zasad higieny zarówno osobistej jak i spożycia pokarmów. Szczególnie często i dokładnie należy myć ręce mydłem i ciepłą wodą (samo obmycie rąk wodą nie likwiduje zanieczyszczeń).

Pamiętajmy o kilkakrotnym myciu rąk w ciągu dnia małym dzieciom. Owoce i warzywa przed spożyciem należy wymyć pod

biejącą wodą, a jeśli zachodzi jakieś podejrzenie zanieczyszczenia, należy je sparzyć gorącą wodą. Naczynia w których leżało surowe mięso, kurczaki, ryby, deski do krojenia, powinny być umyte wodą z detergentem i sparzone wrzątkiem.

Ponadto unikajmy produktów nieświeżych, podejrzanych i kupowanych z niepewnych źródeł (np. mięso). Jaja używane do przyrządzania posiłków powinny być zawsze wymyte i sparzone wrzątkiem. Małe dzieci nie powinny jeść ciast kremowych i lodów. Lody raz rozmrożone nie nadają się do spożycia po ponownym zamrożeniu. Sprawdzajmy daty ważności kupowanych produktów i nie oceniamy zysku w postaci paru groszy groszy na kupnie produktu z kończącym się terminem ważności. Mniej zapłacimy, ale może nas to drogo kosztować.

Przechorowanie np. salmonellozy nie jest bagatelną sprawą. Sama choroba jest uciążliwa i często musi jej leczenie przebiegać w szpitalu. Nawykiem powinno być dla wszystkich częste mycie rąk i sprawdzanie tego, co się zamierza jeść. Jeżeli już przytrafi się nam zatrucie pokarmowe, zgłośmy się do lekarza. Unikniemy komplikacji i wcześniej wrócimy do zdrowia.

Dziś życzę miłych, pogodnych wakacji i odpoczynku od chorób i dolegliwości. Proszę wysłać wszystkie choroby również na urlop.

Pozdrawiam

Wasza pielęgniarka

M.SZ.

POTĘGA I UROK MODY

Ileż to razy stojąc przed otwartymi drzwiami szafy i wpatrując się w jej ciasno wypchane wnętrza krzyżymy z rozpaczą w głosie: „Ja nie mam co na siebie włożyć!” Na nieśmiałą sugestię męża wskazującego ten czy inny ciuszek prychamy ze złością mówiąc: „Przecież tego już nikt nie nosi!”, lub stwierdzamy z pogardą: „To noszą wszyscy”. W takiej sytuacji Sokrates powiedział swojej żonie Ksantypie: „Ty wychodzisz nie po to żeby patrzeć, ale po to by być ogladaną”. Sytuacja ta miała miejsce na przełomie IV i III wieku p.n.e., ale wydaje się być całkowicie aktualna. Każdy chętnie zgodzi się z tym, że ubiór człowieka jest rzeczą dosyć istotną, szczególnie na naszych niezbyt przychylnie przez dobrego Boga potraktowanych północnych szerokościach geograficznych. Strój oprócz tego, że ochrania ciało, powinien podkreślać nasz wdzięk, stać na straży wstydlowości i być modnym. Właśnie! Co takiego tkwi w modzie, że jej nakazom poddają się wszyscy niezależnie od płci i wieku. Moda wkracza wszędzie tam, gdzie istnieją jakiejkolwiek ślady ludzkiej działalności. Skrada się nieczym złodziej po nocy i wciska wszędzie dopadając w końcu nawet tych, którzy bynajmniej nie mieli zamiaru jej się poddawać. Jej ekspansja jest ściśle związana z istnieniem jakiejś sceny, na której mogłaby prezentować to co nowe. W starożytności rolę tę pełnił plac targowy i agora (rynek). W okresie średniowiecza i później, aż do XVIII w. odpowiednikiem agory były dwory królewskie i magnackie. Jeszcze później rolę tę przejął teatr jako centrum życia towarzyskiego, a dzisiaj - środki masowego przekazu z filmem i telewizją na czele. To właśnie na tych „scenach” decydowano jaka sylwetka jest modna: puszysta czy



szczupła, jakiej długości i kroju nosić brodę? Czy bardziej wypada mieć migrenę, czy wapory? Jechać na wczasy do Hiszpanii czy Paryża? Kupić poloneza czy hondę? Nic się nie zmieniło! Moda kształtuje bez reszty ludzkie ciało, sposób ubierania się, poruszania... To ona sprawia, że dzisiejsza miss świata nie miałaby za grosz powodzenia w pewnym okresie średniowiecza, kiedy to atrybutem kobiecej urody były małe piersi i mocno wyeksponowane podbrzusze. Mało kto wie, że wcześniej niż kobiece piersi podkreślano kształt męskich tydek. Ba, dla panów o - mówiąc delikatnie - raczej mikrej budowie ciała, robiono specjalne protezy! To właśnie męskiej próżności dzianina zawdzięcza już od XIII wieku swoje powodzenie. Rajtuzy bowiem wspaniale podkreślały zarówno męskie genitalia, które schowane w specjalnym saczku wyglądały imponująco, jak i siłę męskich tydek! Zmienny jest również stosunek mody do kobiecych piersi, które dość wcześniej całkowicie zakryto, aby pod koniec średniowiecza, wraz z pojawieniem się dekolty zacząć je eksponować w sposób o wiele bardziej odważny, niż to jest czynione dzisiaj. Warto dodać, że istniały również męskie dekolty (co widać na przykład na autoportrecie Albrechta Dürera z 1498 r.), ale się nie przyjęły. Aż trudno uwierzyć, że niecałe 100 lat temu już sam widok kobiecej stopy, czy kostki był czymś zgoła nieprzyzwoitym! A strój kąpielowy? Przeszedł transformację od form z falbanami i pumpami do kolan, po współczesny kostium dwuczęściowy. W zasadzie jest tworem całkowicie nowym, chociaż w jednej z rzymskich willi z przełomu III i IV wieku w Piaza Armering (Sycylia) na mozaikach odnajdujemy model kostiumu bikini.

Końskowola w Lublinie

W niedzielę 09.07. na rynku Starego Miasta w Lublinie odbył się festyn rodzinny połączony z prezentacją gmin woj. lubelskiego. Wśród licznych kiermaszy znalazło się także stoisko p. Cura, jako że Końskowola była jedną z nielicznych gmin zaproszonych na festyn. Oficjalną prezentację Końskowoli i okolic, zarówno od strony historycznej, geograficznej, gospodarczej jak i kulturowej wziął na swoje barki Wójt Gminy p. Stanisław Gołębiowski. Oprócz dwóch pięknych iglaków i sporej wiedzy o Końskowoli Lublinianie otrzymali także nieco rozrywki, ponieważ prezentację Gminy zakończył występ kabaretu „Onufry”.

E.O.

Pamiętając o tym, że Końskowola to nie tylko ulica Lubelska wraz z kilkoma przyległymi ulicami, postanowiłam tym razem wybrać się nieco dalej. „Rzeczki” czy pola różane? Zdecydowałam się na „rzeczki” mając przy tym cichą nadzieję, że być może trafię i na róże. Przy okazji: komuś, kto tylko przejeżdża przez Końskowolę nawet do głowy nie przyjdzie, że jej mieszkańcy zajmują się różami. Szkoda, że nie są one wyeksponowane na kwietnikach i w przydomowych ogródkach.

Spacerkiem po Końskowoli

Zagłębiłam się w ulicę Pożowską, znaną mi dotychczas tylko do wysokości cmentarza. Podziwiając wspaniałą czerwoną jarzębinę, pomyślałam o przykrości o wsadzonych w zeszłym roku przy Urzędzie Gminy około 20 brzoźek. Nie pozostał po nich nawet ślad. Prawdopodobnie placyk ten często odwiedzają dzieci grające w piłkę. Rzeczywiście brak w Końskowoli obiektów sportowych z prawdziwego zdarzenia. Rozmyślając w ten sposób doszłam do terenów zajmowanych przez WODR. Zrobiły na mnie wrażenie. Doskonale utrzymana placówka, piękne stare drzewa, kwiaty... Z całą pewnością przyjeżdżający tutaj na szkolenia goście czują się dobrze. Tym większym zgrzytem wydaje się znajdujący się naprzeciwko WODR-u obszerny plac z całym kompleksem budynków po dawnym gospodarstwie rolnym. Ogromne obory mieszczące dawniej po 200 sztuk bydła, liczne budynki niewiadomego dla mnie przeznaczenia - jeszcze nie zdewastowane, chociaż to praw-

dluszą chwilę, zanim zdecydowałam się pójść dalej. Ostatecznym przecież celem mojego spaceru były tzw. „rzeczki” znane mi jedynie z fotografii i opowiadań. „Rzeczki” to trzy rybne stawy wspaniale obrosnięte trziną i wysokimi trawami. To rzeczywiście piękny kawałek Końskowoli. Wymarzony na biwak. Szkoda, że chociaż jeden ze stawów nie jest przeznaczony na kąpielisko. Tym nie mniej miejsce jest piękne, a rosnące tam maliny są wyjątkowo słodkie. Miło tam posiedzieć, popatrzeć na baraszkujące w wodzie kaczkę, posłuchać szumu wiatru w trzinach... Tam naprawdę można odpocząć - szczególnie jeśli mieszka się, czy pracuje przy hałaśliwej ulicy Lubelskiej.

Elżbieta Organiściak

dokończenie ze strony 10

Dzisiaj, dzięki środkom masowego przekazu, moda zmienia się o wiele szybciej niż niegdyś. Również znacznie szybciej osiąga swój punkt szczytowy, by zaraz potem równie szybko zanikać, wrabiając nas tym samym w stan przygnębienia, a zakłady krawieckie i cały przemysł konfekcyjny - w cichą radość. Pamiętajmy jednak, że całkowite i bezkrytyczne zatracanie się w naśladow-

nictwie nowości, szczególnie tych, które nie uzyskały jeszcze aprobaty społecznej, jest cechą snoba. Przy dzisiejszej dowolności długości i szerokości spódnicy, linii nogawki spodni, wykoju dekolty, kolorów i gatunków tkanin, właściwym doradcą na sakramentalne pytanie „Co mam na siebie włożyć?”, powinno być lustro i szczypta dobrego smaku.

Elżbieta Organiściak

Letnie

ŻNIWNY CZAS

Lato to pora roku bez większego świętowania - długi dzień wypełniony jest pracą dlatego nie ma na to czasu. Jest to natomiast czas zbioru plonów z pól i sadów, wypasu bydła na łąkach, owiec na halach. Ziemia wydała plon - cały wysiłek jaki uczynił człowiek by zapewnić sobie zbioru został nagrodzony.

Lipiec stanowi jak gdyby szczytowy punkt roku - od niego jako siódmego miesiąca rozpoczyna się spadek ku nieuniknionej jesieni. W drugiej połowie lipca rozpoczynają się żniwa - wielka kampania rolników, o której myślą i dla której trują się cały rok. Od zarania dziejów Polska była krajem rolniczym, problemy rolnicze były ważne nawet dla tych, którzy nie mieli bezpośredniego kontaktu z ziemią. Żniwa stanowiły centralny punkt roku, oczekiwane były z nadzieją i troską, bo cała racja istnienia rolnika zależała od udanych lub nieudanych zbiorów.

Kiedy rano zapiały koguty, ludzie wstawali do pracy przy żniwach, które toczyły się w określonym rytmie i porządku. Zboże żęto od świtu do południa, a po posiłku i krótkim odpoczynku pracowano aż do zmierzchu. Ścinano je poświęconymi sierpami i kosami. Pole błogosławiono znakiem krzyża, a pierwsze kłosa układano też na krzyż. Zawsze czynił to właściciel ziemi: gospodarz lub dziedzic. Żniwarze szli zawsze „ze słońcem”, ze wschodu na zachód - od lewej do prawej strony. W myśl wierzeń ludowych taki kierunek zapewniał właściwe wykonanie pracy. Codzienna wędrówka słońca wyznaczała porządek życia - dlatego łączono wschód z początkiem każdego działania, a zachód z jego końcem.

Doba dzieliła się na porę bezpieczną i niebezpieczną. W południe przerywano pracę aby się posilić i odpocząć. Wierzono, że właśnie wtedy na ziemię przybywają niebezpieczne demony i duchy: planetnicy, południce i dziwożony. Czarooka Południca (młoda, urodziwa wiedźma w wianku z maków na głowie) przechadzała się po miedzach - porwała albo zamieniała

dzieci pozostawione przez nieostrożne matki, dusiła śpiących na miedzy żniwarzy, a u tych, którzy mimo wysoko stojącego słońca nie przerywali pracy, powodowała łamanie w kościach i bolesne skręcanie głowy. Dziwożony natomiast wabiły tańcem. Jeśli kogoś porwał ich zaczarowany krąg, mógł spowodować zatańczenie na śmierć lub postradanie zmysłów. Mniej groźna była Żytia Baba (ale za to bardzo brzydka). Najważniejszy był skrzat Plon pilnujący zboża.

Ciemność natomiast kryła w sobie tajemnicę i zagrożenie. Po zmroku człowiek mógł łatwo paść ofiarą różnych istot z tamtego świata: diabłów, topielców i boginek. W nocy nie wolno było pracować ani jeść. Ta pora doby przeznaczona była na sen.

W czasie żniw praca sierpem była przywilejem kobiet, natomiast do mężczyzn należało stawianie sнопów w kopy i zwożenie ich. Żniwiarki kończyły pracę, dożywały ostatnie pole. Na nim miała zostać „przepiórka” - zwykle na górze, żeby była widoczna z daleka. Żniwiarki tnąc okręzały ją, aż zostało tyle kłosów, ile zajmuje powierzchnia dwóch dłoni. Najstarsza kobieta dzieliła kłosa na 3 części i z każdej splotała warkocz. Trzy warkocze związowano na górze tuż przy kłosach czerwoną tasiemką. Pod utworzone w ten sposób sklepienie kładziono płaski kamień, na nim czyste płótno, a na płótnie bochenek chleba. Był to obiad dla skrzata - nagroda za dopilnowanie zbiorów.

Po ukończeniu „przepiórki” dziewczęta przystępowały do pleceni wieńca. Na wieńiec odkładane były najpiękniejsze kłosa. Oprócz zbóż wplatano w niego szyszki chmielowe, orzechy leszczynowe, jarzębinę. Taki barwny wieńiec przodownica w towarzystwie żniwarzy zanosila gospodarzowi. Wzajemne przyśpiewki, odbieranie wieńca - wszystko to miało charakter obrzędowy. Dopiero później następowały poczęstunek i zabawa.

T.D.



To warto wiedzieć...

W wakacje, szczególnie podczas licznych wyjazdów i spacerów, praktycznie wszędzie gdzie się nie spojrzy, można zaobserwować coś ciekawego, co trwa tylko chwilę - a jednak urzeka barwą, oryginalnością formy czy sposobem zachowania. Taką chwilę chciałoby się zatrzymać w pamięci na zawsze, wracać do niej, szczególnie podczas długich zimowych wieczorów. Pomoże nam w tym fotografia. Dobrze zrobione zdjęcie potrafi oddać urok chwili. Przenieść nas w czas i miejsce, gdzie zostało zrobione. Fotografowanie jest zajęciem, które może i powinno sprawiać wiele radości, ale stanie się tak dopiero wtedy, gdy nauczymy się dobrze posługiwać aparatem fotograficznym. Nie musi on być najdroższy. Ważniejsza jest

dobra jakość filmu i przestrzeganie kilku podstawowych zasad:

- przy zakupie filmu należy sprawdzić jego datę ważności
- nie należy kupować filmów w kioskach, w których leżą ułożone na półkach, bez żadnego zabezpieczenia przed słońcem i temperaturą
- należy starannie dobierać czułość filmu do tematu zdjęć
- wszystkie filmy należy wkładać do aparatu w zaciemnionym miejscu
- film, szczególnie kolorowy, będąc już w aparacie, jest nadal wrażliwy na wpływ temperatury, dlatego nie należy zostawiać aparatu w zamkniętych pojazdach, czy innych miejscach narażonych na nagrzewanie
- film powinien być wywołany przed upływem terminu ważności
- przed naciśnięciem spustu migawki należy sprawdzić, czy palec, pasek lub futerał nie zasłaniają obiektywu.

Życzę powodzenia i wytrwałości w „polowaniu” na ciekawe tematy.

Teresa Orlowska

rozmaitości

Jak wykorzystać muzykę?

Każdego dnia rozbrzmiewają wokół nas różnorodne dźwięki i muzyka. Do bodźców tych jesteśmy przyzwyczajeni, nie zwracamy na nie uwagi lub bagatelizujemy ich działanie. A jednak otaczająca nas zazwyczaj aura dźwiękowa wpływa na nasze samopoczucie i stan równowagi psychofizycznej. Większość z nas nie uświadamia sobie tych dźwięków - inni słyszą je, ale nie próbują ich wykorzystać dla swojego zdrowia. Zrezygnowanie z tak cennego, taniego środka profilaktycznego jakim jest muzyka byłoby wielkim marnotrawstwem. Wielu z nas odziedziczyło lub wykształciło w sobie dar ponadprzeciętnej wrażliwości muzycznej: rejestracji, uświadamiania „analizy”, i „szufladkowania” każdej słyszanej melodii. Melomani ci wiedzą, że długo ekspozycja, nawet najznakomitsza muzyka głośno odtwarzana powoduje dekoncentrację, uczucie zmęczenia i rozdrażnienia. Muzyka taka utrudnia prowadzenie rozmowy i z czasem ogranicza wrażliwość na ciche dźwięki. Wiadomo jest

również, że tempo i barwa muzyki wpływają na aktywność lub odczucie relaksu u odbiorcy.

Ciągle narzekamy na brak czasu, który uniemożliwia nam rekreację (gimnastykę, aerobik itp.), a z drugiej strony stwierdzamy, że jesteśmy zmęczeni, osłabieni, drażliwi i zdekoncentrowani.

Jak pogodzić te dwie sprzeczności? Otóż warto poznać zasady muzycznej rekreacji. Znajdźmy chwilę czasu, chociaż te 15 minut dziennie (najlepiej wieczorem), ważne tutaj jest to, by nikt nam nie przeszkadzał. Usiądźmy wygodnie w fotelu i posłuchajmy muzyki, która nas uspokaja. Niekoniecznie musi być to muzyka w wolnych tempach, która na codzień kojarzy nam się z muzyką relaksacyjną. W tym przypadku może to być muzyka szybka i dynamiczna, jednak powinna

odnosić pozytywny skutek i pomagać w odpoczynku tak psychicznym jak i fizycznym.

Zapraszam zatem Państwa na koncert rekreacyjny, na którym będziemy mogli posłuchać muzyki w nieco inny sposób. Odbędzie się on w sali widowiskowej GOK w dniu 28 lipca 2000 r. o godz. 19.00.

Mariusz Oleśkiewicz

KRĄG 18 KLEJNOTÓW

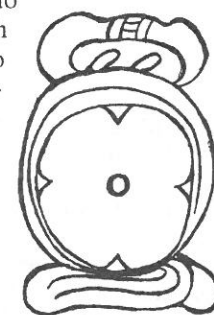
SZMARAGD 11 lipca - 30 lipca

Dziewiąty miesiąc roku Majów nosił nazwę Yaxkin i oddany był we władanie bogowi Chac - panu wszelkiej wilgoci, burz i deszczu, a także wodnych zwierząt. Należał on do bóstw cieszących się szczególną estymą. To właśnie jemu składano ludzkie ofiary, gdy nadchodziła pora dojrzewania kukurydzy, a przedłużająca się susza sprawić mogła, że kaczany tej rośliny wyschną przedwcześnie. Majowie rozpoczynali wówczas modły o deszcz i - chcąc ubłagać pana deszczu by strumienie wody popłynęły z chmur - składali mu na ofiarę najpiękniejsze dziewczęta.

Oblubienice Chaca ubrane w tradycyjne stroje panien młodych wrzucano do świętych studni czy jezior, a w ślad za tonącymi dziewczętami sypały się rozmyślnie połamane przedmioty domowego użytku, które zwyczajowo młoda małżonka wносиła w dom męża. Dzięki temu okrutnemu rytuałowi archeolodzy wiedzą wiele o ozdobach i przedmiotach codziennego użytku jakimi posługiwali się Majowie.

Drogocennym kamieniem symbolizującym to bóstwo i ten właśnie okres w Kręgu 18 Klejnotów jest SZMARAGD - jeden z najpiękniejszych kamieni ozdobnych, zachwycający swą zieloną migocącą głębią. Ludziom urodzonym w tym okresie kapłani Majów przypisywali więcej zalet niż wad, aczkolwiek życie ich - szczególnie w młodości - miało być trudne i burzliwe. Wielu SZMARAGDÓW wcześniej jest zmuszonych do radzenia sobie w życiu, a fakt ten czyni ich nad wiek dojrzałymi i odpowiedzialnymi. Zdarza się nierzadko, że dobra wola i uczciwość SZMARAGDÓW są wykorzystywane do swoich celów przez osoby pozbawione skrupułów. Wówczas SZMARAGDY cierpią, ale starają się znaleźć okoliczności wyjaśniające tego rodzaju postępowanie. Ponadto mają wiele energii i pracowitości, a obok TURKUSÓW wykazują wobec innych ludzi najwięcej bezinteresownej życzliwości. SZMARAGDY są również inteligentne, dynamiczne i pomysłowe.

Jednak pomimo niewątpliwych zdolności rzadko osiągają prawdziwe sukcesy w swoim zawodzie - być może dlatego, iż rozpraszają się na zbyt wiele problemów. Stosunkowo najlepiej radzą sobie we wszelkich profesjach



yaxkin

w dziedzinie plastyki. W życiu towarzyskim święcą zwykle tryumfy, mają bowiem dar podobania się bez względu na urodę i wiek. Kapłani Majów twierdzili, że szmaragd jest lepszym symbolem dla mężczyzny niż kobiety, gdyż panie - SZMARAGDY miały mieć mało cech przydatnych w życiu domowym i rodzinnym. Tym niemniej są dobrymi, pobłażliwymi i czułymi matkami.

oprac. Elżbieta Organiściak

Z notatnika aspiranta Zdzicha

Szanowni Państwo, minione półrocze jest okazją do podsumowania stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie Gminy Końskowola. Niestety, tym razem nie mam pozytywnych wiadomości, sytuacja uległa pogorszeniu. Na teren naszej gminy zaczęli napływać przestępcy zamiejscowi, poruszający się samochodami. Nastąpił wzrost przestępczości w takich kategoriach jak: rozboje, włamania i kradzieże. W samej Końskowoli i Rudach odnotowano 11 włamań (w pozostałych miejscowościach nie odnotowano) do sklepów, komórek i garaży. Ilość zaistniałych kradzieży była podobna. W ośmiu wsiach nie stwierdzono kradzieży. Odnotowano też dwa przypadki bandyckich napadów na sklepy spożywcze w Końskowoli i Pożogu oraz jeden na obywatela Ukrainy, poruszającego się samochodem osobowym, na trasie nr 17 w miejscowości Chrzążówce.

Ilość wypadków drogowych w minionym półroczu utrzymała się na poziomie analogicznego okresu roku ubiegłego, wydarzyło się ich sześć. W wyniku tych wypadków 2 osoby poniosły śmierć, a 6 zostało rannych, w tym dwóch pieszych. Wśród pieszych jedną ofiarą było dziecko. Zmalała ilość postępowań o fizyczne i psychiczne znęcanie się nad rodziną. Nie było bójek i pobić. Na dobrym poziomie utrzymał się stan bezpieczeństwa p.poz.

Kronika wydarzeń II kwartału

- W nocy z 13/14 kwietnia w Końskowoli dokonano włamania do Zakładu Hydraulicznego, z którego skradziono różne materiały na znaczną sumę. Osoby mogące udzielić informacji na temat sprawców lub miejsca przechowywania materiałów proszone są o kontakt z policją.

- 25 maja na terenie naszej gminy ujawniono nielegalną „fabryczkę” alkoholu. Została ona zlikwidowana już po raz czwarty na tej samej posesji. Kiedyś produkowali dziadkowie, dziś wnukowie.

- W dniach 6 - 9 czerwca dwukrotnie dokonano włamania do pomieszczeń piekarni GS. Złodzieje nie interesowali się bynajmniej bułkami ani chlebem, ale dobrym sprzętem. Okazali się nimi dwaj nieletni z Puław.

- W dniach 10 - 11 czerwca dokonano włamania do sklepu

chemicznego w Końskowoli, gdzie przez wybitą szybę skradziono znaczną ilość kosmetyków. Próba wejścia do sklepu wielobranżowego nie powiodła się.

- W nocy z 20/21 czerwca w Końskowoli złodzieje „budowlancy” okradli niezamieszkały budynek, z którego zabrali okna, drzwi, parapety, rury kanalizacyjne i inne wyposażenie na znaczną sumę. Osoby mogące udzielić informacji na ten temat prosimy o kontakt z policją.

- 24 czerwca w Końskowoli w barze „Zagłoba” został pobity mężczyzna z Puław. Trwa postępowanie wyjaśniające w tej sprawie. Świadków zajścia prosimy o kontakt.

- 28 czerwca w Końskowoli dokonano kradzieży owoców czarnej porzeczki na szkodę dwóch osób. Tego czynu dokonała rodzina - matka z trójką dzieci.

- Dwa dni później, tj. 30 czerwca w samo południe dokonano zuchwałej kradzieży w Lesie Stockim. Do stojącej na poboczu drogi przyczepy, załadowanej skrzynkami z czarnymi porzeczkami, podjechał samochód osobowy, z którego wysiadło trzech młodzieńców. Przeładowali oni 125 kg porzeczki, które następnie sprzedali w Bochońcu. Po dwóch dniach zostali ujęci i osadzeni w areszcie. Okazali się mieszkańcami Puław. Samochód pochodził z wypożyczalni w Górze Puławskiej.

- W miesiącu maju i czerwcu na terenie Gminy Końskowola, w dwóch posesjach, znaleziono broń palną i materiały wybuchowe. Za to przestępstwo grozi odpowiedzialność karna z art. 263 § 2 KK do 10 lat pozbawienia wolności.

- W nocy z 8/9 lipca jeden z uczestników dyskoteki w barze „Zagłoba”, będąc w stanie nietrzeźwym, rozbił butelką szybę w drzwiach wejściowych do Urzędu Gminy. Został ujęty, noc spędził w Izbie Wyrzeczni. Będzie odpowiadał za zniszczenie mienia.

Wypadki i kolizje drogowe

- 2 maja w Końskowoli samochód osobowy przy wyprzedzaniu zderzył się z ciągnikiem, który wykonywał manewr w lewo z zasłoniętym przez przyczepkę kierunkowskazem. Samochód uległ znacznemu zniszczeniu.

- 25 maja na trasie nr 44 w rejonie Końskowoli doszło do dwóch wypadków drogowych. W obydwóch piesi

zostali potrąceni przez samochody osobowe.

- 7 czerwca w godzinach rannych doszło do zderzenia trzech pojazdów: jelcza i dwóch aut osobowych. Uszkodzeniu uległy pojazdy osobowe. Przyczyną kolizji było niedostosowanie prędkości jazdy do istniejących warunków pogodowych.

- Podobna, zbiorowa kolizja miała miejsce 13 czerwca na trasie Końskowola - Kurów. Przyczyną było nieprawidłowe wyprzedzanie.

- 1 czerwca na trasie nr 17 w miejscowości Chrzążówce samochód osobowy zjechał z jezdni i uderzył w drzewo. Ranni zostali - ojciec i syn. Przyczyna - brak ostrożności na łuku jezdni.

- 2 lipca w Końskowoli na ul. Pożowskiej, uciekający przed radiowozem policyjnym samochód osobowy przy nagłym skręcie w boczną drogę wpadł do rowu. Kierowca zbiegł. Po dwóch godzinach został zatrzymany, okazało się iż był trzeźwy ale nie posiadał prawa jazdy, a samochód nie był zarejestrowany.

- 5 lipca w południe w Końskowoli na ul. Pożowskiej w pobliżu przejazdu kolejowego, samochód osobowy kierowany przez 19-letniego kierowcę nie zatrzymał się przed znakiem STOP i z szybkością 100 km/godz. przejechał tor, po czym zjechał z jezdni i uderzył w betonowy słup. Rannych zostało pięć osób, w tym dwie dziewczyny z Pożoga, korzystające z okazyjnej podwozy. Samochód pochodził z wypożyczalni.

- 19 lipca na trasie Lublin - Warszawa w miejscowości Chrzążówce, obywatel Ukrainy, kierujący samochodem łada z nadmierną szybkością zjechał z jezdni i uderzył w drzewo. Doznał złamania nogi.

Na zakończenie zwracam się z ponowną prośbą o czynne włączenie się do ogólnokrajowego programu „bezpieczne miasto, bezpieczna wieś, bezpieczny nasz dom”. Utrzymujcie Państwo stały kontakt z dzielnicowymi i ze mną. Sygnalizujcie o wszystkich zagrożeniach. Liczę na bliższy kontakt społeczeństwa z policją. Życzę pogodnego i bezpiecznego lata.



Wspomnienie...

W nocy z 04.07. na 05.07.2000 r. zmarł GUSTAW HERLING-GRODZIŃSKI jeden z czołowych polskich pisarzy współczesnych. Autor m.in. „Innego Świata” i „Dziennika pisanego nocą”.

Urodził się w 1919 roku w Skrzelczycach na Kielecczyźnie. W chwili wybuchu wojny miał 20 lat. Był współzałożycielem jednej z pierwszych organizacji podziemnych. Aresztowany pod Grodnem przez NKWD, został zesłany do łagru gdzie przebywał od marca 1940 do stycznia 1942 roku. Po dramatycznej głodówce został zwolniony. Przedostał się do armii Andersa i wraz z nią opuścił ZSRR. Brał udział w bitwie o Monte Casino. W latach 1945-1946 był kierownikiem literackim tygodnika „Biały Orzeł” wydawanego w Rzymie, współzałożycielem i stałym współpracownikiem Instytutu Literackiego w Paryżu, oraz paryskiej „Kultury”. W latach 1948-1952 przebywał w Londynie gdzie współpracował z tygodnikiem „Wiadomości”, przez następne trzy lata pracował w Monachium w rozgłośni polskiej Radia Wolna Europa. W 1955 wyjechał do Neapolu gdzie mieszkał do śmierci. Jest doktorem honoris causa UMCS w Lublinie.

Z żałobnej karty

Z grona żyjących odeszli:

Czerniak Władysław	(79)	Las Stocki
Walasek Stefan	(52)	Chrzążów
Białota Natalia	(85)	Skowieszyn
Łopatek Wacław	(81)	Opoka

Biblioteka
G
E
N
E
R
A
L
N
A
w Końskowoli

BIBLIOTEKA
PROPONUJE

FRANKE E. PERETTI - „KAPŁANI MANIPULACJI” - głębokie prawdy moralne, mistrzowsko utkana fabuła, błyskawiczny rozwój wypadków, trzymająca w napięciu narracja, zaskakujące wydarzenia. Współczesny świat sukcesu, polityki, telewizji... i głębia duchowości życia ludzkiego.

Główny bohater odkrywa, że redaktor naczelny wiadomości manipuluje informacjami. Zbliża się chwila stanięcia po stronie prawdy i kłamstwa i jak zawsze przy konfrontacji tych dwóch biegunów dochodzi do zaciętej walki duchowej.

HERMAN WOUK - „NADZIEJA” - to najnowsza powieść doskonale znanego wszystkim autora „Wichrów wojny”. Jest to wpleciona w prawdziwy bieg wypadków opowieść o losach i codziennym życiu czterech oficerów armii Izraela, a także historia ich pragnień, miłości, porażek, namiętności i nadziei na lepsze jutro.

Jest to również niezwykła relacja z przebiegu wojen: wojny o niepodległość w 1948, sueskiej i sześciodniowej, które we wczesnym okresie swego powstania toczyło młode izraelskie państwo.

„Nadzieja” jest literacką fikcją, bardzo rzetelnie osadzoną w historycznych realiach, ukazującą kulisy burzliwych przemian na Bliskim Wschodzie po II wojnie światowej.

OGŁOSZENIE

Zarząd Gminy Końskowola

zaprasza do składania ofert na stanowisko

Dyrektora Samorządowej Administracji

Placówek Oświatowych „SAPO” w Końskowoli

1. Kandydat powinien spełniać następujące warunki:

- 1) Wykształcenie wyższe
- 2) Znajomość problemów oświatowych
- 3) Predyspozycje do kierowania zespołem ludzi
- 4) Dobry stan zdrowia
- 5) Udokumentowany 5 letni staż pracy

2. Kandydaci przystępujący do konkursu powinni złożyć w sekretariacie Urzędu Gminy Końskowola ul. Pożowska 3a:

- 1) ofertę zawierającą pisemną koncepcję prowadzenia placówki,
- 2) kwestionariusz osobowy, życiorys, dyplom ukończenia szkoły wyższej, zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia.

3. Oferty należy składać do dnia 28 lipca 2000 r. do godz. 9.00.

4. Oceny kandydata dokona Zarząd Gminy na podstawie przedłożonych dokumentów i rozmowy kwalifikacyjnej z kandydatem w dniu 28 lipca 2000 r. godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Gminy w Końskowoli.

5. Zarząd ma prawo nie zakwalifikować żadnego ze zgłoszonych kandydatów.

Sport w gminie

11 czerwca

POWIŚLAK Końskowola - ROHLAND Tuszów

juniorzy - 3:1 (br. M. Chrust, P. Sulek, S. Sulek)

seniorzy - 7:2 (br. D. Migdał - 2, M. Ogórek - 2, T. Wojdaszka, R. Mączka, P. Mrozek)

18 czerwca

HETMAN Gołęb - POWIŚLAK Końskowola

juniorzy - 2:1 (br. M. Chrust)

seniorzy - 0:0

25 czerwca

POWIŚLAK Końskowola - PUŁAWIAK Puławy

seniorzy - 3:3 (br. P. Mrozek, D. Migdał, R. Mączka)



Dawna rządcówka, obecnie budynek mieszkalny

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH



Grzegorz Pietrzyk

Skowieszyn 59, 24-130 Końskowola

Adres hurtowni: Końskowola, ul. Lubelska 89 (dawna kaflarnia)

☎ (0-81) 887 06 80 ☎ 0 603 920 870 ☎ 0 603 920 871 ☎ 0 601 170 010

OFERUJE PO KONKURENCYJNYCH CENACH:

styropian, stropy, cement, wapno, suporex, belix, cegłę
klinkier, papy, lepiki, pokrycia dachowe, kostkę brukową
systemy do ociepleń i inne materiały budowlane

Przy zakupie materiałów firma świadczy usługi transportowe

☎ 0 604 900 689

☎ 0 605 931 390

☎ 0 605 593 503

ZAPRASZAMY